

T. OKNIŃSKI

O MELIORACJI UŻYTKÓW ZIELONYCH

„Zadaniem trwałych melioracji jest nadanie glebie sztucznymi środkami takich właściwości, które cechują inną glebę w drugim miejscu, często położoną w pobliżu, a które są jej nadane od przyrody. Jedna ziemia jest zniwelowana przez przyrodę, drugą należy wyrównać; jedna posiada naturalny spływ wody, druga wymaga sztucznego drenowania; jedna posiada naturalną głęboką warstwę orną, na drugiej konieczne jest pogłębić ją drogą sztuczną; jedna gliniasta w naturalnym składzie odpowiednio przemieszana z piaskiem, drugą trzeba przez odpowiednie zabiegi doprowadzić do właściwego składu; jedna łąka jest nawadniana drogą naturalną i jest zamulana, dla drugiej łąki osiągnąć to można tylko przez nakład pracy, albo mówiąc językiem ekonomii burżuazyjnej „przez nakład kapitału“.

K. Marks i F. Engels tom XIX cz. II str. 304 z 1947 r.

Las, pola orne, naturalne użytki zielone regularnie rozłożone w krajobrazie strefy umiarkowanej na wododziałach, zboczach i dolinach rzecznych są utworami naturalnymi, ukształtowanymi harmonijnie na skutek tysiącletnich przystosowań się życia roślinnego i zwierzęcego do sił przyrody, do warunków klimatycznych (ciepła, światła, opadów, substratu skały macierzystej itd.).

Na tle tej żywej, a więc ciągle zmiennej w swych poszczególnych elementach biocenozy, uwarunkowanej różnorodnymi i prawie niezmiennymi dla poszczególnych okolic globu ziemskiego czynnikami klimatycznymi stanął człowiek, ze swymi również stale zmiennymi ustrojami społecznymi i rozpoczął coraz bardziej nieubłaganą walkę o swe istnienie, o żywność, odzież, obuwie, mieszkanie, opał, narzędzia produkcji itp.

Co zrobił człowiek z tą niewzruszoną zdawałoby się, wszechstronnie ustabilizowaną, biocenozą przyrody? W przebiegu swej krótkiej historii, co zrobił poprzez ustroje: niewolniczy, feudalny, kapitalistyczny w pogoni za indywidualnym zyskiem, idąc poprzez drapieżność faraonów, kapłanów, patrycjuszy, książąt, obszarników,

poprzez nieszczęścia klas i ludów słabszych, co zrobił z „ziemią, jako wieczystą własnością społeczną, podstawą bezpośredniego istnienia i reprodukcji dla szeregów zmieniających się pokoleń ludzkich“? (K. Marks i F. Engels: Dzieła, tom XIX, część II, str. 342, 1947 r.). Jak wykorzystał warunki klimatu, a więc ciepło i światło, mając możliwości b. ograniczonego oddziaływania na czynnik trzeci — na wodę w jej obiegu kołowym?

Marks stwierdza: „W produkcji ludzie oddziałują nie tylko na przyrodę, lecz również wzajemnie na siebie. Produkują oni wyłącznie współdziałając ze sobą w pewien sposób i wymieniając wzajemnie swą działalność. Aby produkować, ludzie wchodzą ze sobą w określone związki i stosunki i tylko w granicach tych społecznych związków i stosunków odbywa się ich oddziaływanie na przyrodę, odbywa się produkcja“. (K. Marks „Praca najemna i kapitał“ — Książka, 1947 r., str. 31).

W strefie podzwrotnikowej, gdzie natężenie sił kosmicznych — światła, ciepła i wody jest największe, postulujące najbujniejszy rozwój życia, najdrobniejsze zachwianie równowagi przyrodniczej przez naruszenie w działalności produkcyjnej człowieka czynnika wodnego, przyczynia się nieuchronnie do katastrofalnego rozpętania niszczycielskich potęg światła i ciepła. Człowiek niezdolny jest w tak krótkim czasie przeobrazić swych stosunków produkcji, odpowiednio zmienić toku swej gospodarki czynnikiem wodnym, gdy cała jego „podstawa bezpośredniego istnienia i reprodukcji“ została spalona żarem słonecznym i zamieniona w pustynię. Taki był los, nieznanym prawie współczesnym, ludów niewolniczych Sahary, Mezopotamii i innych, rządzonych przez faraonów i kapłanów.

Im dalej na północ od równika tym natężenie, a zatem i współzależność sił kosmicznych maleje. Pustynie i półpustynie południowych obszarów dzisiejszego Związku Radzieckiego jeszcze przed 200—250 laty były krainami pełnymi życia. „Nieprzerwane wojny między różnymi chanami, emirami, wielkimi bejami przyczyniły się do zburzenia skomplikowanej sieci nawodnieniowej i do zaprzepaszczenia urodzajności pól“ (Witługin: „Zwycięstwo nad posuchą“ 1949, str. 8-10). W ten sposób ustrój feudalny zaznaczył swój stosunek do produkcji, do oddziaływania człowieka na przyrodę.

Williams łączy procesy powstania erozji wietrznej i wodnej na terenie b. gubernii Samarskiej, Saratowskiej, Połtawskiej, Jekaterynosławskiej i innych z datą 1861 r., ze zniesieniem poddaństwa, z odcięciem chłopom przez obszarników ziemi, z której przed „wyzwoleniem“ korzystali. Rabunek ten dokonany przez zdeprawowaną warstwę obszarników, odbił się w procesie produkcyjnym rolnym w ten sposób, że wyorali oni wszystkie zdadne pod pług, niezalwane kawałki ziemi, użytków zielonych, zaś bydło musieli wypuścić na wypasy do lasów. „Padły lasy, rozpętał się żywioł wodny. W okresie wiosennych roztopów, w to „święto przyrody“ wody ściekające z wododziałów znoszą ze sobą niezliczone ilości najżyźniejszej ziemi i unoszą do morza wszystkie nagromadzone tysiącletnimi pro-

cesami bogactwa mineralne, pokrywając warstwą bezpłodnego kwarcu to, czego nie mogła unieść woda" (S. S. Sobolew: „Akademik Williams i problem walki z erozją gleb“-książka-Ku czci Akademika Williamsa, 1949 r., str. 114). Zjawisko powyższe, odnoszące się do szczytowego okresu feudalizmu, nie wymaga komentarzy. Analogiczny proces niewątpliwie zaszedł i w Polsce sanacyjnej na skutek „reformy rolnej“, gdzie sprawa wypasu bydła chłopskiego w lasach państwowych stawała się z roku na rok coraz bardziej paląca, zaś melioracje rolne na rozparcelowanych i komasowanych terenach przyczyniły się do katastrofalnego wyniszczenia naturalnych użytków zielonych. Ale spraw tych nie wiązało się z walką klasową trwającą w Polsce, strat bogactwa narodowego na skutek wyniszczenia lasów i wyorania naturalnych łąk i pastwisk nie obliczało się. Obszarnik i kapitalista rządził się krótkowzrocznym natychmiastowym zyskiem ze swej własności, marnotrawiąc ziemię jako wieczystą własność społeczną.

Dla zakończenia powyższej ogólnej charakterystyki rabunkowej gospodarki człowieka w stosunku do przyrody konieczne jest choćby w paru słowach przytoczyć dane ze stosunków USA, klasycznego kraju kapitalizmu imperialistycznego. Straszliwe i coraz powiększające się wylewy powodziowe rzek alarmują corocznie opinię publiczną ze szpałt czasopism. Erozja wodna niszczy 80 mln. hektarów pól amerykańskich farmerów, wynosząc corocznie z wodą substancji pokarmowych roślinnych w ilościach 60 razy większych, niż ilość wnoszonych nawozów mineralnych. Obliczono, że straty w wartościach odżywczych roślinnych wynoszonych z wodą w ciągu jednego roku wystarczyłyby na wykarmienie całej ludności USA w ciągu 21 lat. Dane dotyczą 1934 r. (S. S. Sobolew: jak wyżej str. 122). Taki jest w ogólnym bilansie wynik gospodarki człowieka w ustroju kapitalistycznym, który podzielił naturalną biocenozę na zupełnie nieuzasadnione działki własnościowe, strzegąc tej własności wszystkimi środkami państwowymi, podporządkowując swym rabunkowym nastawieniom naukę i prawo, sądy i policję, szkolnictwo i kościoły. Nic też dziwnego, że dla usprawiedliwienia skutków gospodarki kapitalistycznej były ustalane „prawa“ np. zmniejszającej się wydajności ziemi, zagłodzenia nadmiernie rozradzającej się ludności, prawa kryzysów i wojen.

Polska przed 300—400 laty była krajem lesistym. Ówczesne powodzie oraz letnie wysychanie rzek, studzien, posucha na polach nie osiągały rozmiarów klęskowych, żywiołowych. Małe i niepozorne, niskie i fantastycznie powyginane były pierwsze groble przed 100—200 laty, sypane wzdłuż Wisły w porównaniu z aktualnie sypanymi mechanicznie wałami. A ile prawdy dziejowej kryją w sobie te chłopskie groble, jak urągają dzisiejszym założeniom teoretycznym przez swe doświadczenie praktyczne, co nie jeden dziesiątek lat służyły człowiekowi, całkowicie dopasowane do jego potrzeb i do wymogów rzeki. Ale gospodarka człowieka - wyzyskiwacza postępowała naprzód. Puszcze padały, wyzwalał się żywioł wodny. Już

te małe przez chłopą - przyrodnika sypane grobelki nie wystarczały. Grabież przyrody posuwała się naprzód, technik zaczął sypać nowe wały, coraz większe, coraz wyższe, coraz masywniejsze, coraz ciaśniejsze zostawiając międzywala. Z letnimi powodziami również rozpoczął walkę — przez regulację rzek, która też w zasadzie wymagała większych ilości wody. Byle jak najprędzej pozbyć się „szkodliwej“ wody.

Nie zauważony przez nikogo, poza oczywiście samymi mieszkańcami tamtejszymi, powstał irytujący melioratora w najwyższym stopniu pusty niż w krajobrazie, na mapach zwany Pustynią Błędną.

Wyzwolony na skutek trzebieży lasów na wododziałach żywiół wodny rozpoczął i u nas swą niszczycielską działalność na najżyźniejszych naszych glebach lessowych i rędzinach, znosząc do morza wraz z mętną wodą olbrzymie ilości mineralnych substancji pokarmowych. Działy rodzinne chłopskie, jedno a nawet dwukrotne w ciągu roku przeorywanie pól, rozdrabnianie ich miliardami skib, proces erozji znakomicie powiększało. Badania stwierdzają, że Wisła w przekroju pod Warszawą wynosi corocznie 8,1 mln ton namulów, co równa się pow. 4000 hektarów pola przy głębokości gleby ca 15 cm. I znowu ta irytująca bezradność fachowca w ustroju kapitalistycznym — dzięki świętemu prawu własności — krępująca aktywność zarówno hydrotechnika, jak i chłopą niszczonego przez erozję — przeciwstawienia się tym destrukcyjnym wpływom przyrody.

Rabunkowe prawo kapitalistycznej własności wzmacnia niszczycielskie prawa natury, kpiąc z wiedzy, ze zdrowego rozsądku chłopskiego, z możliwości skutecznego przeciwdziałania i uchronienia bogactwa narodowego od marnotrawstwa.

Na terenie najlepiej „zmeliorowanego“ województwa w kraju, w Poznańskim obserwuje się przejawy stepowienia klimatu.

Na terenach torfowych wziętych przed 70 laty pod intensywne uprawy, specjalnie na Ziemiach Odzyskanych, obserwuje się zanik struktury warstwy wierzchniej, zanik zdolności do wydawania jakichkolwiek plonów, niezależnie od wszelkich prób dokonywanych ku ich produktywizacji.

Sto lat prawie trwają melioracje techniczne w Polsce. Do 1937 r. nastawione prawie wyłącznie na odwodnienie, a związane początkowo z obszarami dworskimi, rolnymi, schodziły stopniowo w doliny, na działki chłopskie, na tereny naturalnych użytków zielonych. Nic też dziwnego, że tak nastawione „melioracje“ w kraju o niedostatecznych opadach dla pełnego rozwoju roślin łąkowych, stały się niepopularne i więcej strat gospodarce narodowej wyrządziły, niż korzyści, specjalnie na terenach użytków zielonych; dlatego też ta dziedzina prac melioracyjnych jest głównym tematem niniejszego opracowania.

Według danych statystycznych zmeliorowanych użytków zielonych na 1945 r. mieliśmy w kraju 1.200 000 ha. Ilość ta byłaby wystarczająca dla dostatniego zaopatrzenia w siano całego pogłowia bydła rogatego zaplanowanego na przedostatni rok naszego planu 6-letniego. Dzięki wadliwemu, kapitalistycznemu, wykonaniu „melioracji“ ograniczających się tylko do hydrotechniki, do odwodnienia podstawową karmą zimową obecnego pogłowia jest słoma. Rachunek strat gospodarstwa narodowego z tego tytułu można zrobić tylko z dużym przybliżeniem. Przyjmując, że połowa „zmeliorowanych“ użytków zielonych stanowi pełnowartościowy użytek (a jest to szacunek b. optymistyczny), stwierdzić trzeba, że pozostałe 600 000 ha nie plonuje, odwrotnie po odwodnieniu daremnie spala się na nich odwiecznie nagromadzona próchnica i niszczeją wypłukiwane do wody i morza olbrzymie ilości mineralnych związków azotu. Wartość tych strat w pierwszych latach po odwodnieniu bagna wg. prof. Świętochowskiego wynosi po 18 ton suchej masy próchnicznej oraz po 30 q saletry rocznie z 1 ha. Straty gospodarstwa narodowego z tego tytułu sięgają dziesiątków a może i setek miliardów złotych. Analogicznie należy obliczyć brak plonów siana, których melioracje są predyspozycją. Przyjmując tylko 20-letni okres braku plonów z tych powierzchni i wielkość średnią produkcji siana z 1 ha równą 50 q rocznie, otrzymamy sumę strat znów sięgających setek miliardów złotych.

„Morał historii zawiera się w tym, że system kapitalistyczny jest sprzeczny z racjonalnym rolnictwem lub też, że racjonalne rolnictwo jest niemożliwe w ustroju kapitalistycznym. Rolnictwo kapitalistyczne i feudalne zwykle doprowadza do tworzenia się pustyni w miejsce produkcyjnych pól. Finał jest taki, że kultura jeśli rozwija się żywiołowo, a nie jest kierowana świadomie, pozostawia po sobie pustynie: Persja, Mezopotamia i inne“, (K. Marks i F. Engels wg. W. A. Kowdy — Nauka Wiliamsa o trwałych melioracjach gleby — Ku czci W. R. Wiliamsa 1949 r., str. 91).

* * *

Chcąc przestawić prace melioracyjne z systemu dotychczasowej, rabunkowej gospodarki kapitalistycznej na system najwyższej użyteczności społecznej, na akcję utrwalającą w masach ludowych przeświadczenia o wyższości gospodarki socjalistycznej, zespołowej, planowej konieczne jest poddać analizie samo pojęcie — co to jest melioracja, co to jest biocenoza — las, pola, naturalne użytki zielone (teoria), jak były realizowane prace melioracyjne w Polsce burżuazyjnej w ogóle, a na użytkach zielonych w szczególności (samokrytyka) i na tym tle ustalić zasadnicze wytyczne dla organizacji prac melioracyjnych.

Przede wszystkim należy sprecyzować, wyodrębnić tematykę melioracyjną, jako dziedzinę wybitnie przyrodniczą. We wstępie

do niniejszego opracowania podałem definicję K. Marksa, dotyczącą trwałych melioracji.

Dla uzupełnienia całokształtu zagadnienia przyrodniczego w melioracji podaję definicję W. R. Wiliamsa, co do naturalnych użytków zielonych: Dzieła wybrane, tom IV, str. 93—95:

„Znaczenie roślinności łąkowej jest niezmiernie ważne i ich rola b. odpowiedzialna, jako ostatniej i głównej przegrody dla mineralnych elementów pokarmu roślinnego i mineralnych związków azotu w ich drodze zmierzającej ku basenom oceanów... Nie ma takich poświęceń, które byłyby zbyt duże i których nie należałoby ponieść w imię ocalenia pozostałych jeszcze naturalnych użytków zielonych, i odnowienia tych, które zostały zniszczone wskutek nieświadomości narodu, albowiem zawsze należy pamiętać straszną w swym okrucieństwie prawdę, że nie ma prostszej i szybszej drogi ku zupełnemu wyniszczeniu narodu, jak droga stałej uprawy jednorocznych roślin chlebowych“.

Definicja ta w sposób najbardziej wyrazisty podkreśla łączność prac melioracyjnych na terenie naturalnych użytków zielonych ze społeczeństwem, jego bytem, rolą prac melioracyjnych, jako działalności łączącej przeobrażenie przyrody z przeobrażeniem społeczeństwa.

Jasne jest, że do zakresu pracy melioracyjnej — dążącej do ulepszenia warunków urodzajności gleby należy agrotechnika, hydrotechnika, zabiegi chemiczne, mechaniczne, leśnictwo itd. w odniesieniu do doliny, skłonu i wododziału, a więc w odniesieniu do łąki, pola i lasu. Rzadko zdarza się, aby w dążeniu do celu melioracyjnego wystarczające było zastosowanie jednego z powyższych zabiegów na jednym wycinku reliefu. Nawet w najprostszych warunkach melioracji gleb ornyczych, np. przy drenowaniu, tzn. przy regulowaniu stosunków wodnych na skłonie, pozostawienie zmeliorowanego obiektu bez dalszych zabiegów uprawowych — głęboka orka, chemicznych — nawożenie mineralne, agrotechnicznych — stworzenie gruzełkowatej struktury gleby, efekty z drenowania mogą być połowiczne. Przy melioracji doliny, użytku zielonego, wypełnienie zadania osiąga swój pełny efekt przy jednoczesnej melioracji skłonów i zalesieniu wododziału. Ważność wszystkich zabiegów melioracyjnych, całego zespołu tych zabiegów w dolinie i w reliefie okolicy wyraźnie zaznacza się dopiero przy melioracji naturalnych użytków zielonych w dolinie, a to ze względu na: I specjalne trudności organizacyjne, zawodowe, wiejskie, które spowodowały największe straty w gospodarce narodowej, II ze względu na wyraźne ujemny bilans wodny kraju. Ponadto realizacja planu 6-letniego stawia wyjątkowo wielkie zadania stworzenia bazy paszowej dla zaplanowanego przyrostu bydła.

Niewątpliwie pierwszym zabiegiem melioracyjnym na nieużytku czy półużytku bagiennym jest regulacja stosunków wodnych — usunięcie nadmiaru wody na okres zimy — zapewnienie optimum wody na okres wegetacyjny. Na tej podstawie muszą rozwinąć się

wszystkie dalsze składowe pracy melioracyjnej: wyrównanie powierzchni, wykarczowanie krzewów, uprawy, nawożenie, obsiewy itd. Samo uregulowanie stosunków wodnych zarówno jak i sama uprawa, czy nawożenie nie jest melioracją. Ponadto uzupełnieniem melioracji w dolinie musi być melioracja na skłonach, na polach, mająca na celu wytworzenie warunków optymalnych dla wsiąkania wody opadowej w glebę, zaś na wododziałach — magazynowanie opadów zimowych i regulację stopniowego i długotrwałego wsiąkania wód w najwyższe poziomy reliefu.

W niniejszej analizie zagadnienia melioracji doliny przytoczę rozumowanie, dotyczące dwu działów melioracyjnych: hydrotechniki i łąkarstwa, jako zasadniczych dla podniesienia plonów z naturalnych użytków zielonych.

„Każde przeobrażenie jest przejściem ilości w jakość, jest skutkiem ilościowych zmian zawartej w ciele lub też udzielonej mu z zewnątrz ilości ruchu w jakiegokolwiek postaci. Tak na przykład woda, przy podnoszeniu się lub obniżaniu temperatury płynnej wody, następuje chwila, kiedy ten stan spistości ulega zmianie i woda się przeobraża w jednym wypadku w parę, w innym — w lód“¹.

Taki punkt konstantny, w którym odwieczne bagno przeistacza się w łąkę w hydrotechnice wynosi: dla bagna — 100% pojemności wodnej gleby; dla łąki naturalnej wynosi on 60—70% na okres zimy, 90—100% na okres letni. Ten proces rozwoju nie jest zwykłym procesem zmiany, w którym przechodzi się od nieznacznych i ukrytych odwiecznie trwających na bagnie zmian ilościowych do zmian jawnych, do zmian zasadniczych, do zmian jakościowych, w którym zmiany jakościowe następują nie stopniowo, lecz szybko, nagle w postaci przeskoków od jednego stanu do innego, następują nie przypadkowo, lecz zgodnie z prawami rozwoju, następują w wyniku nagromadzenia niepostrzeżonych i stopniowych zmian ilościowych. Odwiecznie nagromadzone substancje mineralne i organiczne z wododziałów i skłonów kumulowały się na przestrzeni wieków na przewodnionej (100%) powierzchni bagna. Po „nieprzypadkowym“ kilka lat trwającym zabiegu hydrotechnicznym (60—70%) w wyniku niepostrzeżonych i stopniowych zmian przy nagromadzaniu się substancji odżywczych następuje raptowne, przeskokowe uruchomienie tych substancji dla produkcji — 30 q azotniaku + 18 ton suchej masy próchnicznej rocznie na 1 ha torfowiska świeżo odwodnionego. Jeśli w tym momencie na tym hektarze nie ma dostatecznej roślinności, która by wykorzystywała powyższe zasoby — ściekają one z wodami opadowymi do morza. Proces ten zachodzi w lecie przy udziale ciepła i światła, przy 60—70% wilgotności gleby i braku roślinności. Chcąc wykorzystać te olbrzymie ilości substancji odżywczych, roślinnych niezbędne jest równocześnie z uruchomieniem tych substancji posiadać na łące niezmiernie bujną roślinność. Praktyka dowodzi, że plony dobrze zmeliorowanej łąki sięgają

¹ Historia WKP (b) — Krótki kurs str. 122, 1949 r.

80—120 q wysokobiałkowego siana z 1 ha, dając gwarancję wykorzystania uruchomionych składników pokarmowych. Stanowi to sens melioracji. W razie braku bujnej roślinności na terenie zmeliorowanej łąki dla zabezpieczenia olbrzymich ilości składników pokarmowych stosuje się podniesienie wilgotności gleby do 100% jej pojemności, czyli nawodnienie powierzchniowe w okresie lata. Nadmienić tutaj należy, że nawodnienie powierzchniowe i przy bujnej roślinności łąkowej jest okresowo również konieczne, specjalnie w drugiej dekadzie maja, jako decydujące o plonie pierwszego pokosu. Roślinność trawiasta wymaga dla swego rozwoju największych ilości wody, spośród roślin uprawianych w naszym klimacie (90—100% maksymalnej pojemności wodnej gleby). Powierzchnia zielonych asymilujących części traw i motylkowych na 1 ha dobrej łąki wystawionych na działanie promieni słonecznych wynosi około 100 ha. Przy niedostatecznych w naszym kraju opadach dla rozwoju roślin trawiastych sprawa sztucznego nawodnienia łąk i pastwisk staje się zagadnieniem decydującym o plonowaniu.

Drugim z kolei zasadniczym trzonem prac melioracyjnych jest łąkarstwo. To właśnie łąkarzom dane jest zrealizować i wykorzystać przeskok ze stopniowych przemian jakościowych, dokonywanych dzięki zabiegom technicznym ku raptownej zmianie ilościowej zachodzącej w glebie, w warstwie darniowej i na powierzchni łąki, w zespołach roślinnych. Zrozumiałe jest, że wszystkie stadia pośrednie winny być nawiązane do tego ostatecznego procesu i z tych względów zadaniem łąkarza jest zarządzać, dyktować rozwój poszczególnych stadiów stopniowego reagowania za pośrednictwem hydrotechniki na środowisko wodne, glebowe i roślinne bagna-łąki, stosować w odpowiednim czasie odpowiednie zabiegi techniczne, gospodarcze, uprawy, nawożenie, regulacje stosunków wodnych itd. W tych warunkach akcja melioracyjna musi być rozłożona wg. naukowo uzasadnionego planu działania na szereg lat, co dopiero umożliwi wykorzystanie bez strat wyżej wymienionych przemian zachodzących na terenie bagna przy współdziałaniu łąkarza i hydrotechnika.

„W zjawiskach przyrody zawarte są sprzeczności wewnętrzne, gdyż wszystkie przedmioty i zjawiska przyrody mają swoją ujemną i dodatnią stronę, swoją przeszłość i przyszłość, swoje elementy przeżycia się i elementy rozwoju, że walka przeciwieństw, walka między starym a nowym, między tym co obumiera, a tym co się rodzi, między tym co się przeżywa, a tym co się rozwija, stanowi treść wewnętrzną procesu rozwoju, treść wewnętrzną przeobrażania się zmian ilościowych w jakościowe¹. Na terenie bagna (100% uwilgotnienia gleby) porastała roślinność przystosowana do warunków bagiennych. Była to więc z reguły roślinność turzycowa, z niewidoczną prawie domieszką traw walczących o swój byt w niezmiernie ciężkich warunkach, a więc rozmnażającą się przeważnie drogą wegetatywną. Te sprzeczności wewnętrzne życia świata roślinnego na

¹ Historia WKP(b) — Krótki kurs, str. 123, 1949 r.

bagnie stanowiły odwieczną równowagę, wyrażającą się w walce tych przeciwstawnych sobie elementów w zależności od stanu powierzchni samego torfowiska. W razie nadmiaru wody powierzchniowej roślinność wyrastała w kępy. W razie okresowego wysychania powierzchni następowały raptowne procesy mineralizacji związków pokarmowych, w odwodnionych poziomach gleby, rozwijała się bujniej roślinność trawiasta. Procesy te rozwijały się pasami równoległe do cieku w dolinie.

Przystępując do trwałego uregulowania stosunków wodnych, następuje „nie przypadkowa“ ingerencja człowieka w sprzeczności wewnętrzne środowiska roślinnego na bagnie. Turzyce, jako rośliny dominantne, autochtoniczne zamierają na skutek zmiany stosunków wodnych, braku optimum wody dla swego istnienia. Rośliny dotychczas niewidoczne, skarłałe, wegetujące tylko na bagnie, otrzymują warunki do trwałego wzrostu. A „według metody dialektycznej, ważne jest przede wszystkim nie to, co się w danej chwili wydaje trwałe, ale zaczyna już obumierać, lecz to, co powstaje i rozwija się, jeśli nawet wydaje się w danej chwili nietrwałe, albowiem wg metody dialektycznej, to tylko jest niezwyknięte, co powstaje i rozwija się“¹.

Zatem w pracy melioracyjnej, a więc zarówno hydrotechnicznej odwodnieniowo - nawodnieniowej, jak i łąkarskiej uprawy, nawożenie należy nastawiać nie na to środowisko roślinne, które się już nie rozwija i jest bezwartościowe, jakkolwiek jest jeszcze w danej chwili elementem przeważającym, lecz na te zespoły trawiaste, gospodarczo cenne, które się rozwijają i mają przyszłość, chociaż nie stanowią jeszcze w danej chwili siły przeważającej.

Akcja melioracyjna jest syntezą hydrotechniki i łąkarstwa (mówiąc z grubsza), harmonijnie dążących do jednego celu — do trwałego podniesienia maksymalnych plonów z nieużytku lub półużytku bagiennego, na tle rozgrywającej się walki przeciwieństw między starym i nowym, między tym co obumiera, a tym co się rodzi. Akcja ta wymaga harmonijnego współdziałania w drodze formowania powolnych przejść w zmianach ilościowych w szybkie i nagłe zmiany jakościowe.

Dla tego celu hydrotechnika jak również łąkarstwo rozporządzają swymi specjalnymi systemami zabiegów. Wszystko zależy od warunków, miejsca, czasu. Tzw. melioracje podstawowe na bagnie trwale zalanym powodują powolne zresztą narastanie i umacnianie się zespołów trawiastych w środowisku turzycowym. Tzw. melioracje półpodstawowe proces ten pogłębiają. Tzw. melioracje szczegółowe w sposób szybki i nagły przemieniają powolne zmiany ilościowe w przeskoki ku dużym zasadniczym zmianom jakościowym, i w tym charakterze wymagają specjalnie czujnej ingerencji łąkarza co do upraw, nawożenia, podsiewów itd. ewentualnie pełnego nawodnienia (do 100% pojemności wodnej gleby).

¹ Historia WKP(b) — Krótki kurs, str. 121, 1949 r.

Poszczególne prace hydrotechniczne winny być dostosowane do warunków lokalnych zarówno środowiska bagiennego, jego bogactw pokarmowych, jak i środowiska ludzkiego, aby wyeliminować możliwie całkowicie kryzysy paszowe gospodarstw zainteresowanych w melioracji. Więc nawet przy tzw. melioracjach podstawowych należy przewidzieć system choćby tymczasowych nawodnień powierzchniowych; ponadto winny być odpowiednio unormowane w czasie i tempie postępy prac dalszych aż do finału — zagospodarowania dającego w efekcie pełne wykorzystanie zasobów gleby i plony pełnowartościowego siana, wynoszące 400—300—1200% plonów początkowych, przed melioracją. Jest to najbardziej prawidłowa, przyrodnicza, rokująca największą trwałość nowym zespołom roślinnym droga założenia łąki „wiecznie zielonej“, związana z bezpośrednimi aktualnymi potrzebami zainteresowanych.

Stwierdzić należy, że melioracje nie należą do zjawisk „przypadkowych“, niepoznawalnych, do rzeczy samych w sobie; podlegają badaniu, są sprawdzalne eksperymentalnie, i w tym wypadku stają się rzeczą, zagadnieniem dla nas, dla mas chłopskich, dla rozwoju gospodarstwa narodowego. Z działalności przypadkowej, jaką były w ustroju kapitalistycznym, stają się działalnością planową, rządzącą się prawami obiektywnymi, poznawalnymi i nieomylnymi (hydrologia, agrotechnika, ekonomika). Praktyczna działalność melioracyjna nie może opierać się na nagromadzeniu „przypadkowości“; jest dziedziną kierującą się prawami rządzącymi rozwojem środowiska roślinnego; nie na spekulatywnych wymaganiach „rozumu“, a na poznaniu tych praw. Dane naukowe o prawach rozwoju środowiska roślinnego są wiarogodne, mają znaczenie prawd obiektywnych, służących celom praktycznym.

A zatem melioracje z marzenia o lepszej przyszłości, o dobrobycie mas chłopskich mogą przekształcić się w działalność praktyczną, poznawalną, kierowaną nieomylnymi prawami rozwoju. Gwiazdą przewodnią melioracji winna stać się łączność nauki z działalnością praktyczną, łączność teorii z praktyką, jedność teorii i praktyki. A zatem, ażeby się nie pomylić w polityce melioracyjnej, w działalności praktycznej na każdym odcinku realizacji swych zadań, konieczne jest brać obok istotnych wartości terenu meliorowanego jako najistotniejszy punkt wyjścia swej działalności, konkretne warunki materialne życia zespołu zainteresowanych, jako decydującą siłę rozwojową społeczeństwa, realne potrzeby rozwoju życia materialnego społeczeństwa.

Powyższe przedstawienie zagadnień teoretycznych hydrotechniki i łąkarstwa w akcji melioracyjnej jest jednostronnym ujęciem tematu z punktu widzenia zawodowego. Dla uzupełnienia całości kształtu obrazu melioracji konieczne jest również teoretycznie na podstawach materializmu dialektycznego przedstawić obraz melioracji od strony organizacji prac melioracyjnych, przedstawić oblicze społeczne melioracji.

„Głównym czynnikiem, który stanowi o obliczu społeczeństwa, o charakterze ustroju społecznego, o rozwoju społeczeństwa od jednego ustroju do drugiego wg materializmu dialektycznego decyduje sposób zdobywania środków do życia, niezbędnych dla istnienia ludzi, sposób produkcji dóbr materialnych — żywności, odzieży, obuwia, mieszkania, opału, narzędzi produkcji“¹.

Między narzędziami produkcji, przy pomocy których ludzie zdobywają dobra materialne, a przede wszystkim żywność, jest woda. Gospodarka wodna, nawodnienie, poza światłem i ciepłem, decyduje w sposób przemożny o plonach naszych użytków zielonych. Sposób posługiwania się tym narzędziem produkcji w sposób przemożny decyduje o rozwoju lub upadku, wyniszczeniu społeczeństwa, o przejściu społeczeństwa od jednego ustroju do drugiego. Decyduje jednocześnie o zmianie stosunków przyrodniczych.

Nie ma drugiej dziedziny rolniczej tak ściśle i prawidłowo harmonizującej pracę ludzką w kierunku przeobrażenia przyrody i społeczeństwa, jak właśnie melioracje. Melioracje rozporządzają najpotężniejszą po sile ciepła i światła siłą produkcji; „chodzi o stworzenie odpowiednich do tej siły produkcyjnej stosunków produkcji“ o „nawiązanie jedności sił wytwórczych i stosunków produkcji w systemie produkcji“. „Stosunki społeczne są ściśle związane z siłami wytwórczymi. Zdobywając nowe siły wytwórcze ludzie zmieniają swój sposób produkcji, a zmieniając swój sposób produkcji, sposób zdobywania sobie środków do życia — zmieniają oni wszystkie swoje stosunki społeczne“².

Woda jest potężnym czynnikiem produkcji. Dla rozwoju rolnictwa w naszym kraju jest brak wody i zachodzi konieczność racjonalnej nią gospodarki. W ustroju kapitalistycznym siła wody była marnotrawiona w wadliwym systemie produkcji przez „nieświadomość narodu“ (wg Wiliamsa). W ustroju socjalistycznym przy troskliwej opiece państwa ta dziedzina gospodarki narodowej — gospodarka wodą — melioracje mogą i powinny stać się najpotężniejszą dźwignią rozwoju rolnictwa i organizacji rolników. Lenin mówiąc o konieczności finansowego i innego poparcia spółdzielczości, jako „nowej zasady organizowania ludności“ i nowego „ustroju społecznego“ w warunkach dyktatury proletariatu konkluduje:

„Każdy ustrój społeczny powstaje tylko przy poparciu finansowym określonej klasy. Teraz musimy uświadomić sobie, że obecnie ustrój społeczny, który musimy popierać ponad zwykłą miarę, to ustrój spółdzielczy, i tę świadomość musimy przetworzyć w czyn. Ale ten ustrój społeczny popierać należy w prawdziwym tego słowa

¹ Historia WKP(b) — Krótki kurs, str. 136, 1949 r.

² Tamże str. 145.

znaczeniu, tj. nie wystarczy przez to poparcie rozumieć popierania wszelkiego obrotu spółdzielczego — przez poparcie to należy rozumieć popieranie takiego obrotu spółdzielczego, w którym r z e c z y w i ś c i e b i o r ą u d z i a ł rzeczywiście masy ludności“.

(Stalin: Zagadnienie leninizmu str. 48, 1949).

Chodzi o to, aby melioracje przeżyły swą rewolucję społeczną, aby w ich pracach nad przeobrażeniem przyrody „rzeczywiście brały udział rzeczywiście masy ludzkie“. A tego dotychczas w melioracji brak.

Zrozumiałe jest, że każdemu stadium prac melioracyjnych musi odpowiadać określony układ stosunków produkcji, organizacja zainteresowanych.

Przystępując do omówienia szczegółów organizacji prac melioracyjnych w dolinie, do omówienia stosunków produkcyjnych w melioracji konieczne jest zwrócić uwagę na zasadnicze specyficzne cechy organizacyjne prac melioracyjnych.

Cechą najbardziej specyficzną organizacji prac melioracyjnych od pierwszego stadium melioracji podstawowych jest k o m p l e k s o w o ś ć. Weźmy dla przykładu doliny rzek, strumieni. Melioracje podstawowe nie mogą ograniczać się do ram poszczególnych wsi. Małe przeważnie spadki podłużne dolin wymagają dla prawidłowego uregulowania stosunków wodnych regulacji cieków na znacznych długościach obejmując swym zasięgiem całe kompleksy łąk. Już nie tylko pojedyncze gromady, ale nawet gminy i powiaty muszą być zainteresowane w melioracji, tworząc cały kompleks melioracyjny.

Melioracje półpodstawowe, a tym bardziej szczegółowe mogą być wykonywane dla poszczególnych partii dolin niezależnie od siebie. W tym jednak wypadku dochodzi następny czynnik specyficzny prac melioracyjnych: c i ą g ł o ś ć prac zarówno w terenie zagospodarowanym jak i w czasie, aby nowy wysokowartościowy obiekt nie był przerywany jakimiś działkami nie zagospodarowywanymi, i aby zapewnić mu jako użytkowi wieloletniemu, systematyczną coroczną stałą pielęgnację. Mogą być z tego obszaru jedynie wyeliminowane pewne części doliny, ubocznie położone w stosunku do głównego korpusu doliny, które bez krzywdy dla całości prac melioracyjnych mogą być pozostawione bez melioracji.

Łąka, jeszcze bardziej niż las, który do niedawna rąbało się i odnawiało całymi działkami, stanowi wyraźną caliznę, posiadającą własny mikroklimat, tworzącą w reliefie odrębną biocenozę, którą tylko jako jedną całość można traktować, można meliorować i zagospodarować, w najściślejszym powiązaniu z warunkami zlewni partycypującej do meliorowanej partii doliny. Indywidualnie lub w nielicznym zespole zainteresowanych, chłop jest bezradny w stosunku do wszystkich zjawisk i sił działających na łące jako całości, a więc do regulowania stosunków wodnych, nawożenia, upraw i pielęgnacji. Trzeba nadmienić, że naturalny użytek zielony jest utworem wodogruntowym, że składowe części doliny formowały się pra-

widłowo wzdłuż ciek; w związku z tym i systemy upraw muszą kształtować się w zależności od charakteru poszczególnych elementów tej doliny. Działki chłopskie z reguły mają kierunek prostopadły do doliny i ciek. Uniemożliwia to całkowicie przedsięwzięcie wszelkich inwestycji indywidualnych na łące.

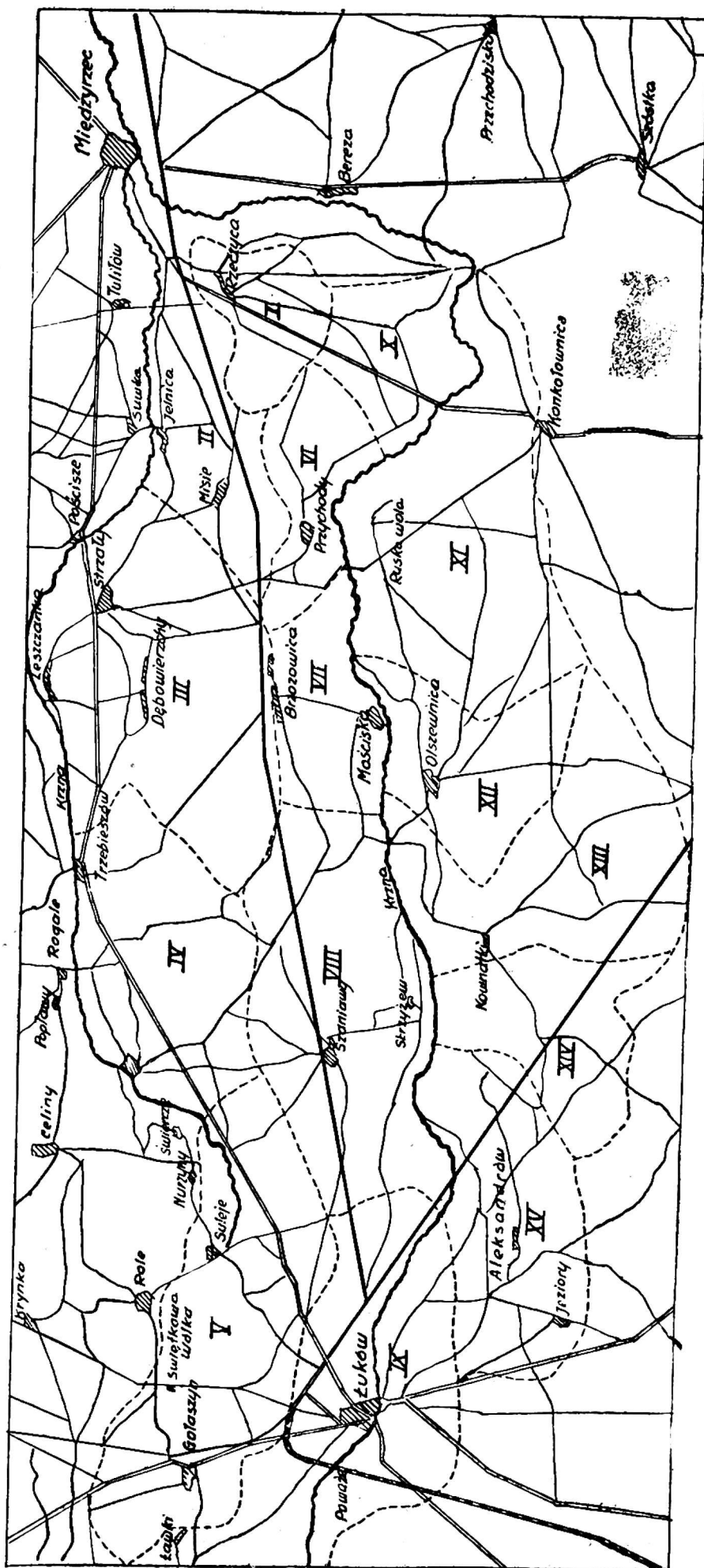
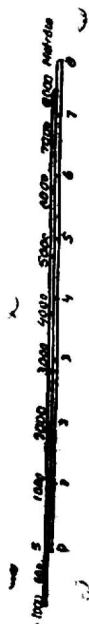
Ponadto nawet w specyficznych warunkach lokalnych kiedy zachodzi konieczność intensywnego zmeliorowania i zagospodarowania części kompleksu bagienno-łaskowego np. dla PGR lub spółdzielni produkcyjnej, nie może być obojętny los pozostałej części, przynajmniej podstawowo odwodnionego kompleksu chłopskiego na którym wykonane budowy melioracyjne wywierają swój wpływ — bez dalszego świadomego kierownictwa — niewątpliwie destrukcyjny, marnotrawiąc olbrzymie ilości substancji pokarmowych.

Trzecią, lecz niemniej ważną cechą prac melioracyjnych jest **z e s p o ł o w o ś ć**. Dotyczy to zabiegów melioracyjnych na skłonach i wododziałach, dążąc w sposób realny do zabezpieczenia doliny i wysokowydajnego na niej użytku łąkowego w optima wodne. W tych warunkach problem organizacji melioracji obejmuje całe obszary poszczególnych zlewni, zespoły gromad położonych w zlewni. Ilustruje to załączona mapka. Na 15 kompleksów dolinowych części zlewni rz. Krzyny północnej i południowej na długości łącznie około 80 km wykreślonych jako poszczególne zespoły — biocenozy do melioracji tylko dwa obszary są jednogromadzkie; reszta to zespoły 2 — 3 i więcej gromadzkie.

Zarówno w systemie prac melioracyjnych jak i w systemie organizacji zainteresowanych istnieje naturalna prawidłowość przechodzenia ilości (obszarów, zainteresowanych) w jakość (każdego hektara branego do melioracji na łące, polu i wododziale, jak i udziału w tej pracy każdego zainteresowanego). Z form b. luźnych, przygotowawczych zarówno w glebie, roślinności jak i organizacji zainteresowanych — form raczej ilościowych z małą specyfikacją odrębności, dochodzimy do form b. szczegółowych, do form jakościowych, obliczonych na charakter zespołu panującego roślinnego w danym miejscu na układ glebowy oraz intensywność współdziałania zainteresowanych.

Przystępując do realizacji prac melioracyjnych, a więc w pierwszym rzędzie „melioracji podstawowych“ poszczególne gromady, spółdzielnie produkcyjne PGR, zainteresowane bezpośrednio pracami regulacyjnymi wykonywanymi na ich terenach dolinowych powinny mieć wyłonione komisje melioracyjne gromadzkie, gminne i powiatowe, jako czynniki upoważnione przez gromady do załatwiania spraw melioracyjnych, pilnowania interesów gromad, aby przez dokonywane zabiegi odwodnieniowe na szwank nie były narażone. Odnosi się to specjalnie do uwzględnienia urządzeń nawodnieniowych na okres letni, aby przy z reguły dużym i raptownym obniżeniu poziomu wody w nowym kanale, nie spowodować szkodliwych przemian w glebie i roślinności nadbrzeżnych terenów. Melioracje podstawowe wykonuje państwo wg własnego planu, uznanej

Plan zespołów melioracyjnych związanych z doliną, skłonem i wododziałami na części zlewni rz. Krzyny północnej i południowej
Skala 1 : 100.000



hierarchii ważności danego zagadnienia. Współudział zainteresowanych w kosztach budowy jest najmniejszy, a organizacja zainteresowanych najluźniejsza, zakres prac gospodarczo - rolniczych ograniczony do: wykorzystania wykopanego torfu na opał, uprawy pasów po 100 — 200 m szerokości od kanału, co z reguły nie jest uwzględniane przez hydrotechników.

Po jedno, kilkuletnim okresie trwania i stopniowego narastania przemian jakościowych zachodzących w trawostanie i glebie całego kompleksu łąkowo - bagienno (częściowy zanik turzyc, wzmocnienie zespołów trawiastych, będących już pod czujną opieką fachowca), winienby nastąpić dalszy proces pogłębiania zmian w trawostanie i glebie, przez realizowanie melioracji tzw. półpodstawowych. W tym okresie prace melioracyjne mogą być realizowane oddzielnymi partiami kompleksu dolinowego w dość dużym, a niekiedy decydującym uzależnieniu od projektu technicznego i możliwości terenowych. Dlatego też już prace przy półpodstawowej melioracji poszczególnych części doliny winny być realizowane na wyraźne żądanie zainteresowanych. Żądanie zainteresowanych musi dokładnie ujmować cel dalszych prac melioracyjnych zarówno co do łąk jak i pastwisk, wysokość proponowanych udziałów zainteresowanych. Akcja melioracyjna musi przebiegać zgodnie z umową zainteresowanych z Rejon. Kier. Robót Wodno - Melioracyjnych. Dlatego też musi istnieć określona forma organizacyjna zainteresowanych, aby żądania takie mogły być ustalone i spisana umowa między stronami. Zrozumiałe jest, że do tak wykonywanych melioracji półpodstawowych może należeć szereg wsi, spółdzielni produkcyjnych czy terenów PGR. Niewątpliwie inicjatorem akcji winny być spółdzielnie produkcyjne, PGR jako instytucje kierujące się planową działalnością. Zespół taki tworzy Spółkę Wodną wielogromadzką lub Towarzystwo Melioracyjne zdolne wykonywać zespołowo pewne uprawy, nawożenie łąk wzdłuż cieków, stosować nawodnienia przez wykorzystanie piętrzeń i donośników, zgodnie z warunkami umownymi. Spółka Wodna lub Towarzystwo Melioracyjne jako instytucja publiczno - prawna ma zapewniony udział w puli nawozowej państwowej. W tym okresie powinno ono posiadać swego nadzorcę — przodownika łąkowego, przeszkolonego na specjalnych kursach, również zgodnie z umową.

Znowu po okresie jedno, paruletnim, w miarę narastania roślinności trawiastej i zaniku turzyc, powinnaby nastąpić trzecia faza prac melioracyjnych tzw. melioracji szczegółowych. Jest to moment raptownych skokowych przeobrażeń zarówno w glebie jak i w runi łąkowej. W tym okresie zainteresowane poszczególne gromady powinny posiadać zupełnie wykształconą formę organizacyjną, przystosowaną do realizowania b. rozległych i intensywnych prac uprawowych, nawozowych, wodnych na meliorowanej łące. Prace te mogą już dotyczyć obszarów poszczególnych gromad.

Idealnym rozwiązaniem sposobu organizacji zainteresowanych w tym stadium prac melioracyjnych byłoby Zrzeszenie Uprawy Łą-

ki (patrz p. 6 Statutu Zrzeszenia Uprawy Ziemi 1949 r.). Chodzi tutaj o najściślejszą współpracę melioratorów z ogółem zainteresowanych, zmierzającą do całkowitego prawie zaspokojenia potrzeb wsi w pa-szę przepracowania ze wsią tego zagadnienia i wytworzenia takiej atmosfery, na tyle przychylnej, aby cały ogół gromadzki z wyjąt-kiem wyzyskiwaczy, nierobów wg uznania ogółu mógł przystąpić do akcji, zorganizować na swym terenie Zrzeszenie z udziałem prawie wszystkich chłopów gromady lub nawet kilku gromad, ciężących do danego kompleksu. Chodzi tu o zachowanie jednego z niezmiernie ważnych warunków prac melioracyjnych mianowicie — ciągłości prac w terenie, aby objąć akcją cały kompleks — partię doliny sta-nowiącą wyodrębniony system melioracyjny. W tej formie posta-wione zadanie może być zrealizowane bez specjalnych trudności i oporu ze strony wsi co do uproduktywnienia obecnych nieużytków pomelioracyjnych. Wyzwolenie chłopów z krzywdy, jakiej doznałi i jakie w sposób niezmiernie bolesny do dziś odczuwają na skutek braku siana, włączenie do intensywnej produkcji ziem obecnie mar-twych, byłoby najbardziej przekonującym argumentem zjedna-nia chłopów do Państwa Ludowego i do zespołowych form pracy w Zrzeszeniu Uprawy Łąki. Oczywiście jest rzeczą, że sama technika melioracyjna musi być dostosowana do istniejących warunków gle-bowych, roślinnych na takim nieużytku pomelioracyjnym, że w wię-kzości wypadków zaszłaby konieczność obsiewu łąk nasionami traw, a takowych z produkcji krajowej mamy b. mało. Ponadto za-gospodarowanie, uproduktywnienie nieużytków pomelioracyjnych stałoby się potężną akcją propagandową melioracji współczesnych, realizowanych przez Państwo Ludowe wśród najszerszych mas chłop-skich, stworzyłoby przychylną atmosferę do rozwoju melioracji, do rozwoju Zrzeszenia Uprawy Łąk i na terenach bagiennych jeszcze nie meliorowanych.

W obecnych warunkach rozwój spółdzielni produkcyjnych idzie raczej w kierunku na wyższe formy zespołowej współpracy. Sto-sunkowo mamy mało spółdzielni pierwszego typu. Zrzeszenie Upra-wy Łąki lukę tę może sprawnie zapełnić, tym bardziej, że do ich or-ganizowania może być włączony aparat służby melioracyjnej. Doro-bek ostatnich lat pracy spopularyzował w pewnej mierze nowe obli-cze melioracji nastawionych wszak na dobro wsi. Chodziłoby o wy-tworzenie właściwego klimatu dla prac melioracyjnych, o postawie-nie zagadnienia Zrzeszenia Uprawy Łąki jako akcji o wielkim zna-czeniu ogólnopaństwowym; uaktywnienie Rad Narodowych w kie-runku na właściwe podejście do prac melioracyjnych, ich ekono-miczne planowanie wg hierarchii ważności poszczególnych komplek-sów byłoby b. poważnym czynnikiem właściwego ustawienia i wy-korzystania melioracji, włączenia aparatu służby melioracyjnej do akcji polityczno - społecznej przy przeobrażaniu przyrody i społeczeństwa.

Następnym etapem prac melioracyjnych, po pełnym wykorzy-staniu zmeliorowanych użytków zielonych byłyby dalsze melioracje

na skłonie, na polach, aby wreszcie zakończyć prace mające na celu pełne uregulowanie stosunków wodnych w danej okolicy, w danej zlewni, na zalesieniu wododziałów. W tym dążeniu za wodą, za wykorzystaniem każdej jej kropli tkwi największa prawidłowość rozwoju stosunków społecznych wiejskich; na tle pracy melioracyjnej zarysowują się wyraźne partie dolin, zlewni, kompleksy terytorialne stanowiące całość biocenozy, stanowiące w przyszłości wielkie wielogromadzkie spółdzielnie produkcyjne, mające na celu świadome przekształcenie przyrody całego kraju, przez maksymalne zwiększenie kołowego obiegu biologicznego wody.

Prawidłowość łączenia się poszczególnych gromad, PGR, spółdzielni produkcyjnych w zespoły przyrodniczo uzasadnione wg zlewni dla poszczególnych partii dolin ma specjalne, pierwszoplanowe znaczenie dla naszych rejonów o najżyźniejszych glebach lessowych i rędzinach, podlegających procesom erozji wodnej. Przeciwstawić się tym procesom może jedynie właściwe i wszechstronne ujęcie zagadnienia na przestrzeni całej zlewni partycypującej do poszczególnego odcinka doliny. Właściwe ujęcie wszystkich szczegółów gospodarowania ze wszystkimi koniecznymi modyfikacjami lokalnymi od doliny począwszy (obsadzanie skarp doliny i pasów powyżej skarp położonych drzewami i krzewami) przez skłon (trwałe pasy trawiaste i motylkowych tzw. buforowe, orka wszystkich pól w poprzek skłonu, zaprowadzenie gruzełkowatej struktury, pasy leśne) na wododziale skończywszy (zalesienie i tą drogą zatrzymanie spływów wiosennych) zapewni skuteczne zwalczanie erozji i marnotrawienia naszego bogactwa narodowego.

Proces łączenia się kołchozów realizuje się obecnie w Związku Radzieckim.

W warunkach naszego wyjątkowego ubóstwa w naturalne użytki zielone, sprawa rozwoju dalszej akcji łączenia się gospodarczego spółdzielni produkcyjnych dla lepszego wykorzystania wody, gleby, sprzętu mechanicznego powinna odbywać się na uprzednio zaplanowanym tle pełnego wykorzystania naturalnych użytków zielonych wiążącego i podporządkowującego tym zadaniom prace polowe na skłonach, zaś leśne na wododziałach. Tylko w tym ujęciu można mówić o przeobrażeniu przyrody, o wyeliminowaniu powodzi wiosennych, wysychaniu rzek latem, zapewnieniu optymalnych warunków dla rozwoju i maksymalnego plonowania naszych naturalnych łąk i pastwisk.

Planowe organizowanie prac melioracyjnych na terenach łąkowych położonych przy skanalizowanych miastach może w sposób najbardziej prawidłowy uaktywnić i zrealizować problem, do dziś leżących odłogiem, wykorzystania rolniczego ścieków miejskich. Jest to zagadnienie niezmiernie ważne, mające wielkie znaczenie ekonomiczne przez wykorzystanie produkcyjne wielkich zasobów do dziś marnotrawionych. Przykład wykorzystania ścieków m. Łodzi w dolinie rz. Ner powinien być spopularyzowany, a odpowiednio

poprawiony pod względem organizacyjnym, powszechnie zastosowany.

Obserwuje się obecnie nąpyw zgłoszeń indywidualnych chłopów, napływ podań z dziesiątkami podpisów chłopskich o dokonanie melioracji. Zrozumiałe jest to dążenie chłopów do melioracji, wobec wielkiego naporu planowych dostaw ziemiopłodów i hodowli na rzecz potrzeb gospodarstwa narodowego. W tych warunkach chłop ścierpieć nie może istnienia nieużytku, tym bardziej, jeśli zna jego zdolności produkcyjne.

Aby wszystkie te stopniowe ilościowe przeobrażenia wsi w stosunku do melioracji naturalnych użytków zielonych dały pozytywne wyniki, aby skończył się okres niewykorzystywania budowli piętrzących, aby podnieść trwale plony z łąk, konieczne jest najrychlejsze stworzenie organizacji chłopskiej na tle prac melioracyjnych. Dotychczasowe ilościowe przemiany obserwowane na wsi w odpowiednim klimacie wytworzonym wokół melioracji mogą przeistoczyć się w żywiłowy ruch jakościowy zorganizowanych na płaszczyźnie prac melioracyjnych mas chłopskich w kierunku na podniesienie plonów z łąk i pastwisk, w kierunku na przeobrażenie przyrody swych utworów dolinowych, zapewniających maksymalny wzrost produkcji. Okres obecny jest odpowiedni, aby żywiłowy ruch chłopski w kierunku melioracji łąk i pastwisk zorganizować jako akcję o wielkim znaczeniu państwowym. Wpłynie to na wytworzenie się w Rejonowych Kierownictwach Robót Melioracyjnych list zgłoszonych, zorganizowanych w Zrzeszenia Uprawy Łąk gromad na wykonanie melioracji łąk i pastwisk, jak to było udziałem akcji scaleniowej w latach trzydziestych w Polsce sanacyjnej.

Cechą charakterystyczną okresu minionego jest uwarstwianie się, narastanie powolnych zmian ilościowych również w łonie personelu melioracyjnego, a wśród hydrotechników w szczególności. Oto fachowcy z ciasnym wykształceniem hydrotechnicznym, obserwując przemiany wokół zachodzące, sami przekształcają się w melioratorów - społeczników, sami stają się łąkarzami, prowadzą prace nastawione na podniesienie użyteczności prac hydrotechnicznych. Coraz częstsze są głosy na zebraniach i zjazdach, w prasie zawodowej i w dyskusjach świadczące o przełomie dojrzewającym w łonie służby „wodno - melioracyjnej“. Wydaje się mi, że moment obecny jest właściwy, sytuacja jest dojrzała, aby te nieśmiałe stopniowe zmiany ilościowe doprowadzić do nagłych przemian jakościowych do przeprowadzenia rewolucji pojęciowej w melioracji.

Charakterystyka prac melioracyjnych w okresie międzywojennym

Nierozwiązalne sprzeczności ustroju kapitalistycznego mają swe pełne odzwierciedlenie i w pracach melioracyjnych.

Całe życie społeczne i gospodarcze w ustroju kapitalistycznym było podporządkowane świętemu prawu własności kapitalistycznej, nieograniczonemu prawu wyzysku, uzależnione było od burżuazji.

Na ciepło i światło kapitaliści wpływu nie mieli. Na wodę, jako żywiol, będący w pewnej mierze dostępny działalności ludzkiej, już nałożyli swe piętno.

Już w systemie szkolnym melioracje zostały oddzielone od nauki rolniczej jako domeny ziemian - obszarników, wyodrębnione w dział hydrotechniczny, w oddzielną gałąź wiedzy, oderwaną od przyrody, od życia, zabalsamowaną przy politechnikach jako wiedzę ścisłą, jak kanalizacje, wodociągi. Wszak hydrotechnik miał uzupełniać wiedzę rolnika - ziemianina na odcinku wodnym w określonych przez tego ostatniego, jako fachowca - przyrodnika, granicach. Że w tych warunkach obszary wiejskie zostawały bez opieki fachowej, na tym przecież nikomu w Polsce przedwojennej nie zależało.

Prawo stojąc na straży interesów obszarników posługiwało się w odniesieniu do melioracji „ustawą wodną“, a w odniesieniu do zającecych się interesów wsi i dworu częścią tej ustawy dotyczącej „spółek wodnych“. Oczywiście jest rzeczą, że rolę chłopów w spółce wodnej ograniczano do płacenia datków „konkurencyjnych“ i do konserwowania rowów dających odpływ z terenów dworskich. Wspomnieć należy, że pod tym nastawieniem kopane rowy (a o urządzeniach nawadniających mowy w tym okresie nie było), nie przynosiły chłopom, jak również i dworom żadnych lub prawie żadnych korzyści w plonach z łąk. Dopiero lata 1938 i 1939 zaznaczyły się pewną aktywizacją łąkarstwa.

W tych warunkach gdy nauka melioracji zniekształcała istotę zagadnień przyrodniczych, gdy system szkolny w melioracji całkowicie był odizolowany, wyprany z czynnika przyrodniczego, gdy prawo hamowało rozwój mas chłopskich, podporządkowując ich interesy interesom obszarników, mówić o melioracji i jej użyteczności można tylko jako o wielkim nieporozumieniu.

Nazwy „melioracje“ i „meliorator“ przywiązane były całkowicie błędnie do hydrotechniki i hydrotechnika. Łąkarz, agrotechnik nie byli melioratorami. „Zmeliorować“ znaczyło odwodnić — i to było całą istotą działalności „melioracyjnej“.

Wychodząc z błędnego, jednostronnego nastawienia melioracji na hydrotechnikę, na odwodnienie, ustalone zostały jednostki miary efektów „melioracyjnych“ w kilometrach, metrach sześciennych i obliczeniowych — akurat wystarczających dla obliczenia robót ziemnych. Tak jakbyśmy w fabryce butów jej efekt mierzyli ilością spalonego węgla, a na jej czele jako dyrektora odpowiedzialnego za stan produkcji butów z reguły stawiali kierownika kotłowni.

Dlatego też rola i znaczenie poszczególnych działów prac melioracyjnych tzw. melioracji podstawowych, półpodstawowych i szczegółowych były zupełnie nieprzyrodnicze, a mechanistyczne, dotyczyły raczej dynamicznych procesów wodnych związanych z usuwaniem skutków rabunkowej gospodarki w dolinach — na łąkach, na skłonach — polach i na wododziałach — lasach.

Nic też dziwnego, że efektywność prac melioracyjnych - odwodnieniowych nie była mierzona; efekty melioracyjne nikogo nie inte-

resowały w kraju posiadającym nieopłacalne rolnictwo, 8 milionów rąk zbędnych na wsi. Najlepiej charakteryzuje te stosunki wyrażenie „nieużytek pomelioracyjny“, tak często spotykany w naszej praktyce zawodowej.

Ale mimo tych niesporadycznych alarmów, stanowiących w zasadzie nielogiczności pojęciowe, a zobrazowane w powyższym powiedzeniu, nikt nie ustalał ani powodów, ani skutków powstania tych nieużytków, dokonanych wszak za podatki chłopskie, nikt ich nie mierzył, krzywdy wyrządzonej chłopu nie uiszczał. Prace melioracyjne były wykonywane z różnym nastawieniem ubocznym, mającym na celu doraźne efekty, nic albo mało mających wspólnego z przeobrażaniem przyrody.

Następnym dowodem niemożliwości uzyskania efektów z melioracji łąk było odseparowanie przyrodnika od akcji „melioracyjnej“ - hydrotechnicznej - odwodnieniowej. Hydrotechnik — ciasny fachowiec od kanałów, wodociągów itp. samodzielnie „przeobrażał przyrodę“ bez żadnego kontaktu z przyrodnikiem, z łąkarzem. Łąkarz przecież jakby dla ironii był pracownikiem, nieliczną wtyczką w obszarniczych Izbach Rolniczych, gdy tymczasem hydrotechnik miał swój pion administracyjny samodzielny i stanowił liczny zespół pracowniczy.

„Nieświadomiony“ chłop nie mógł istotnie pojąć swym rozumem tego co się robi na jego łące, po co za drogie pieniądze podatkowe z jednego nieużytku — bagiennego, robi się drugi nieużytek — pomelioracyjny. Wynikiem takiej działalności było co najrychlejsze zasypanie przez chłopów rowów, stanowiące w tych warunkach zabieg niezmiernie pożyteczny.

Prace melioracyjne hydrotechniczne mają jeszcze jedną cechę charakterystyczną dla minionej epoki: to feudalizm melioracyjny.

Przypuszczam, że nazwa ta nie jest daleka od prawdy, gdy zważy się, że hydrotechnik był sam inicjatorem, organizatorem, realizatorem oraz jedynym kolaudantem swych robót, nie troszczącym się zupełnie o dalszy los swego „zmeliorowanego“ obiektu, obojętny na ekonomiczny skutek jego działalności dla bezpośrednio zainteresowanych. Prace „melioracyjne“ realizowane były przy całkowitej izolacji wsi. Zainteresowani chłopci nic nie mieli do powiedzenia co do inicjowania i realizowania prac „melioracyjnych“. „Demokratyczny“ ustrój spółek wodnych był fikcją, gdyż głosy liczone były w stosunku do powierzchni objętej akcją „melioracyjną“, co przy rozbiciu wsi na poszczególne działki łąkowe dawało całkowitą swobodę działania obszarnikom.

Już przed wojną w kołach łąkarzy piętnowano system organizacyjny, podejście do prac „melioracyjnych“, oderwanie ich od życia, od przyrody, od potrzeb wsi, nazywając tę akcję „sztuką dla sztuki“. Istotnie było to uszczęśliwianie ludzi bez lub wbrew woli zainteresowanych.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach mowy być nie mogło o powiązaniu nauki i praktyki, o stworzeniu kadr fachowców łąka-

rzy ze średnim i niższym wykształceniem, o rozbudowie tego aparatu fachowego w dół aż do gromady, o powiązaniu łąkarzy z hydrotechnikami.

Nasze zakłady doświadczalne rozszczepiały poszczególne prace badawcze na najdrobniejsze elementy — dzieliły włos na czworó, a wzorując się na systemach niemieckich, nastawionych na autarkię „za wszelką cenę“, uwzględniały w swych pracach systemy i tematy badań całkowicie niedostosowane do warunków ekonomicznych kraju gnębionego nadprodukcją rolnictwa, nieopłacalnością rolnictwa. Mówię tu o nastawieniu naszych stacji badawczych na intensywne uprawy łąkowe, na zniszczenie darni łąkowej z reguły stosowane na zagospodarowywanym sporadycznie obiekcie, całkowicie sprzeczne z wzorcami przyrodniczymi znajdującymi się wszak w kraju w obfitości. W tych warunkach z artysty przyrodnika, łąkarz stał się rzemieślnikiem — zakładaczem łąki.

Obecny stan spraw łąkowych w Polsce Ludowej

Posiadamy w kraju 4 080 000 ha naturalnych użytków zielonych. Niewielka ich część stanowi wzorce—użytki o wysokim plonie w naturalnych warunkach. Pozostałe obszary łącznie z 1 200 000 ha terenów już „zmeliorowanych“ wymagają melioracji. Część tych obszarów stanowią wielkie kompleksy — masywy torfowe, część tworzą łąki smużne, śródpolne, doliny nad rzeczkami i potokami. Te ostatnie są w gospodarce najważniejszymi, najbardziej potrzebnymi dla bieżących potrzeb terenami. Kompleksy duże są trudne do włączenia ich do produkcji, specjalnie przy naszym braku dostatecznego przygotowania w tym kierunku. W dodatku gospodarstwo łąkowe w kraju jest niezmiernie skomplikowane z powodu b. nierównomiernego położenia łąk. Są tereny o b. dużym pogłowiu inwentarza pozabawione prawie zupełnie łąk, natomiast w innych okolicach np. na Ziemiach Zachodnich piękne partie łąk są od szeregu lat niekoszone. Nie są zorganizowane masowe wypasy, ani przerwuty siana i jego przetworów. Samo wykorzystanie naturalnych użytków zielonych, nawet w okolicach o dużym zagęszczeniu pogłowia bydła sięga tradycji pańszczyźnianej. Rozumiem przez to zachowanie się na wsi polskiej zwyczajów późnych pokosów, na olbrzymiej większości terenów łąkowych ograniczającego się właściwie do jednego pokosu. Zwyczaj ten przechował się z czasów pańszczyzny, gdy pokosy chłopskie szły po sprzęcie siana dworskiego (A. M. Dmitriew: Łąkarstwo z podstawami łąkoznaństwa str. 13 — 1948 r.). W ten sposób należy dojść do wniosku, że dział prac łąkowych i pastwiskowych od góry do dołu był bez opieki, bez należytego a powszechnego zainteresowania. Gospodarstwo leśne przywiązane w układzie przyrodniczym naszej strefy klimatycznej do wododziałów jest od dawna pod specjalną opieką państwa i całego społeczeństwa. Rozporządza olbrzymimi kadrami fachowymi itd. Gospodarstwo dolinowe na naturalnych użytkach zielonych, które strzegą naród przed

wyniszczeniem jest pozostawione samemu sobie, jest bez dbałości, bez opieki.

Centralnie nie jest postawiona sprawa kolejności, ważności zagadnień melioracji i zagospodarowania największych masywów naturalnych użytków zielonych, np. ważniejsze są łąki nadnotecskie czy bagna nadnarwiańskie, Ziemia Lubuska czy obszary bagienne Lubelszczyzny itd. Nie jest opracowana kolejność prac w skali państwa; co jest ważniejsze — zagospodarowanie starych nieużytków pomelioracyjnych, czy branie pod „melioracje“ coraz to innych i to co największych obszarów, czy właściwe będzie zająć się łąkami smużnymi i śródpolnymi, pozostawiając większe tereny na okres dalszy, po nabraniu doświadczenia i umiejętności meliorowania, organizowania melioracji z korzyścią dla zainteresowanych. Sprawa pastwisk, a w pierwszym rzędzie wspólnot pastwiskowych, czeka beznadziejnie na postawienie tego problemu w skali państwowej. W skali wojewódzkiej sprawa planowania, ustalania kolejności prac na obiektach mniejszych nie jest w ogóle postawiona. O planowej działalności w powiatach i gminach w ogóle trudno jest mówić. Nie są te zagadnienia dotychczas aktualne w administracji rolnej.

Wszak dotychczas prawie nic nie zrobiono w kierunku opracowania najprostszych, najbardziej prymitywnych map łąkowych z naniesionymi urządzeniami melioracyjnymi, z wykreślonymi nieużytkami pomelioracyjnymi. W tych warunkach całość akcji melioracyjnej zawieszona jest w próżni społecznej. Uniemożliwia to opracowanie, na tle rozpoznania sytuacji łąkowej ogólnej, wytycznych szczegółowych polityki łąkowej, aby rady narodowe mogły ustalić obiekty pod względem ekonomicznym najważniejsze i pozostające w drugiej kolejności.

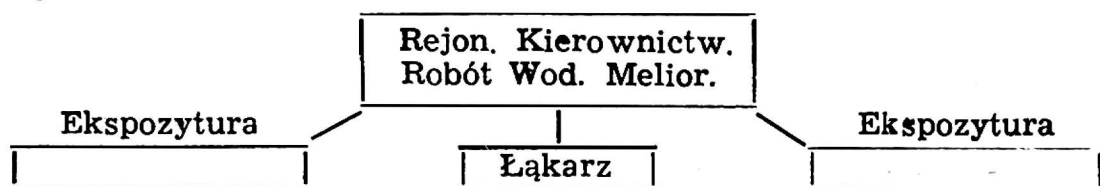
Nie też dziwnego, że w planie 6-letnim pozycja siana nie jest w ogóle wyodrębniona, mimo że w planie paszowym powinna i może zajmować pierwszą pozycję, zwalniając jednocześnie duże przestrzenie użytków rolnych dla celów produkcji przemysłowej itd.

Dorobek melioracji w minionym 6-leciu

W wyniku nagromadzonych sprzeczności okresu międzywojennego, melioracje w Polsce Ludowej dokonały z grubsza pewnych reform, usuwając zasadnicze, rażące dysproporcje ówczesne. Tak więc melioracje współczesne realizuje się pod hasłem „zacząć i skończyć“. W tym celu zakres prac „wodno-melioracyjnych“ tzn. hydrotechnicznych został rozszerzony i na łąkarstwo. Do zadań melioracyjnych zostało włączone „pierwsze zagospodarowanie“ łąk po uregulowaniu stosunków wodnych.

Nieśmiałe te i połowiczne próby uaktywnienia użyteczności prac melioracyjnych nie stoją jednak w żadnej proporcji do istoty zagadnienia, jakie mają i mogą wypełnić melioracje w kierunku przeobrażenia przyrody i społeczeństwa. Współczesne melioracje nie ma-

ją koncepcji bolszewickiej, nie są uważane za potężną dźwignię rozwoju rolnictwa. W dalszym ciągu prace hydrotechniczne i łąkarskie tkwią w formacji feudalnej. W dalszym ciągu jednostki miar przyjęte przed wiekiem, a więc kilometry rowów, metrów sześciennych wykopów, są miernikami planowania i sprawozdawczości melioracyjnej. Przerost hydrotechniki w dalszym ciągu hamuje rozwój prac łąkarskich. Do dziś nie jest postawiona sprawa nadzorców łąkowych; kształcenie techników łąkowych rozpoczęło się w liceach łąkarskich dopiero w r. b. W SGGW w Warszawie w Zakładzie Uprawy Łąk i Pastwisk jest 7 osób. Nierzadkie są tego rodzaju przykłady organizacji prac w pionie „wodno - melioracyjnym” jak poniżej:



Na 4 tysiące hydrotechników pracuje w aparacie służby wodno-melioracyjnej kilkudziesięciu łąkarzy. Łąkarz, zamiast być całym przodkiem z dyszlem u wozu melioracyjnego jest tylko piątym kołem u niego.

Sprzeczności wewnętrzne nadal rozpierają stosunki produkcji panujące w melioracji. Oto pierwsze zagospodarowanie łąk odbywa się działkami indywidualnymi. W województwie warszawskim w r. ub. było około 5000 indywidualnych skryptów dłużnych chłopów, których wytypowaniem do melioracji (jako nie kułaków) zajęły się Komitety Powiatowe Partii i Samopomocy Chłopskiej. Nowo założone działki łąkowe wobec indywidualnego charakteru ich zakładania nie mają udziału w puli nawozowej do ich dalszego pielęgnowania. A więc po jednorocznym plonowaniu a 80 — 100q na hektarze skazane są już w następnych latach na zagładę.

Aby nieco szerzej temat ten omówić, wspomnieć należy o dysharmonii wprowadzanej w gospodarke chłopską na terenie użytków zielonych, dzięki pierwszemu zagospodarowaniu „pomelioracyjnemu”. Oto np. pastwiska danej wsi nie są objęte regulacją stosunków wodnych i z tej racji nie mogą być zagospodarowane przez łąkarza. Zmeliorowane i choćby częściowo zagospodarowane łąki dają lub mogą dawać dostatek pasz zimowych, a wieś ma wielkie nieraz kłopoty z pastwiskiem.

W tych warunkach niemożliwą jest rzeczą mówić o melioracji (bez cudzysłowu) jako o sile przeobrażającej przyrodę i społeczeństwo. Cała ich różnica w stosunku do przedwojennych jest ta, że chcą stać na straży narodu, broniąc go przed wyniszczeniem, a to dzięki powszechnemu stosowaniu nawodnień na terenach meliorowanych użytków zielonych. Ale są to tylko chęci — bo postawione budowle piętrzące się nie są powszechnie i systematycznie wykorzystane (patrz sprawozdanie ze zjazdu melioratorów w Katowicach). Tak oto zazębia się praca melioracyjna przy przeobrażaniu

przyrody z jednocześnie realizowaną akcją przeobrażania społeczeństwa.

Melioracje w okresie przebudowy wsi do socjalizmu

„Nowe siły wytwórcze i odpowiadające im stosunki produkcji powstają nie w oderwaniu od dawnego ustroju, nie po zniknięciu dawnego, lecz w łonie dawnego ustroju, powstają nie jako wynik celowej, świadomej działalności ludzkiej, lecz żywiołowo, nieświadomie, niezależnie od woli ludzkiej“¹.

Powyższą tezę dostosowaną do sił wytwórczych — ludzi, przez analogię do narzędzi produkcji można, moim zdaniem, rozumieć jak następuje: stare, odwieczne siły wytwórcze (narzędzia produkcji) i odpowiadające im stosunki produkcji tkwią nieproduktywnie, marnotrawiąc dobra narodowe w łonie dawnego ustroju, zaś rozwijają swe pełne możliwości produkcyjne dopiero w nowym ustroju socjalistycznym, jako wynik celowej, świadomej działalności ludzkiej w oparciu o najnowsze, coraz głębiej wnikające w istotę zagadnień, osiągnięcia nauki.

Zadaniem nauki opartej na materializmie dialektycznym „jest zbadanie i wykrycie praw rządzących produkcją, praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa“².

Siła i żywotność marksizmu - leninizmu polega na tym, że opiera się on w swej działalności praktycznej właśnie na potrzebach rozwoju życia materialnego społeczeństwa i nigdy nie traci związku z realnym życiem społeczeństwa“³.

Stwierdzić trzeba, że obok wszystkich lub prawie wszystkich sił produkcji, będących obecnie w Polsce Ludowej w rękach partii proletariatu znajduje się woda. Dysponując tym czynnikiem, pierwsze państwo socjalistyczne świata, Związek Radziecki, w okresie 15 lat zamierza przeobrazić przyrodę olbrzymich przestrzeni na 300 mln ha pustyń i zamienić dużą ich część w urodzajne pola i sady:

Stwierdzić trzeba, że czynnik wodny należycie zorganizowany i wykorzystany w warunkach kraju idącego do socjalizmu, stanowi najpotężniejszą dźwignię rozwoju rolnictwa i organizacji mas chłopskich, przeobrażając jednocześnie w sposób dla narodu najkorzystniejszy warunki przyrodnicze kraju. Żadna inna działalność w rolnictwie nie rokuje w skali tak powszechnej, jak właśnie melioracje, podniesienie produkcji ziemi i to w odniesieniu do pozycji kluczowej dla rozwiązania zadań planu 6-letniego przez masowe zabezpieczenie bazy paszowej dla naszej hodowli, wykorzystując w tym celu tereny dotychczas nieproduktywne.

Melioracje, gospodarka wodna na użytkach zielonych jest siłą nadającą największą prawidłowość i harmonię w przeobrażaniu

¹ Historia WKP(b) – Krótki kurs str. 145, 1949 r.

² T a m ż e, str. 138

³ „ „ 132

przyrody mobilizując do tej akcji siły chłopskie, odczuwające aż nadto boleśnie skutki dotychczasowej, bezplanowej, przypadkowości panującej w melioracji. Dowodem pełnego doceniania zagadnień melioracyjnych może być „Czyn Melioracyjny“ podjęty i zrealizowany z olbrzymim rozmachem przez wieś w 1950 r. A przecież czyn melioracyjny dotyczył tylko konserwacji urządzeń odwadniających, które na terenach łąkowych prawie nigdy nikomu nie przyniosły ani 1 q przyrostu plonów.

Należycie zorganizowany, świadomy, oparty na osiągnięciach przodującej nauki radzieckiej, stały systematyczny trud melioracyjny mas chłopskich, może w najkrótszym czasie, przy najmniejszym nakładzie, wykorzystując przebogie złoża odwiecznie nagromadzonych w dolinach substancji pokarmowych roślinnych, przyczynić się do radykalnych przeobrażeń przyrody kraju naszego, jak też w sposób decydujący przyspieszyć reorganizację społeczeństwa chłopskiego z indywidualnej gospodarki na spółdzielczą.

Miejsce styku nauki i praktyki, społeczeństwa i przyrody, narzędzi produkcji, bezpośredniego czynnika rokującego w decydujący sposób o efektach produkcji — wody z masami bezpośrednio zainteresowanych, żywiołowo dążących do osiągnięcia wielkich plonów — z chłopami, jest niezmiernie ważne. Bagno, tym bardziej nieużytek pomelioracyjny jest właśnie tym niezmiernie ważnym miejscem styku, gdzie w sposób najbardziej „przyrodniczy“, w sposób prawidłowy nawiązuje się akcja przeobrażania społeczeństwa i przyrody.

Obecny moment realizowania planu 6-letniego nastawionego na hodowlę, sprzyja również akcji wciągnięcia do produkcji możliwie powszechnego obecnych nieużytków czy półużytków łąkowych i pastwiskowych. Jednostka pokarmowa otrzymana z łąki jest o połowę tańsza od jednostki pokarmowej z pola. Na pastwisku jednostka pokarmowa jest jeszcze tańsza — również o około 50% od jednostki pokarmowej z łąki.

Woda, jako narzędzie produkcji, odgrywa dominującą rolę w życiu społeczeństw ludzkich w ogóle, a w naszych warunkach klimatycznych umiejętnie wykorzystana na naturalnych użytkach zielonych, stanowi wg Williama „ostatnią i główną przegrodę“... „broniącą naród przed zupełnym wyniszczeniem“. Czyż można w tych warunkach porównywać prawidłowość przyrodniczą, efektywność nakładu pracy na racjonalne gospodarowanie wodą z nakładem pracy związanym z benzyną i traktorem, bez złączenia ich z prawidłowością przyrody? Wszak racjonalna gospodarka wodna na dotychczasowych półużytkach lub nawet całkowitych nieużytkach, daje nam — przy niewielkich nakładach na techniczne urządzenia do jej ujarznienia i podporządkowania, na uzupełnienie składu pokarmowego gleby bagiennej, na niezbędne uprawy mechaniczne — kolosalne przyrosty plonów, niespotykane w żadnej innej, na skalę masową zakrojonej, dziedzinie prac rolniczych.

Ponadto trzeba podkreślić walory ekonomiczne naturalnych użytków zielonych w naszej gospodarce narodowej. Ażeby uwypuklić te walory porównam parę cyfr charakterystycznych dla Polski i Związku Radzieckiego.

W Polsce przy 160 mieszkańcach na 1 km² gruntów ornych wypada 625 mieszkańców na 1 km² użytków zielonych. W Związku Radzieckim przy 140 mieszkańcach na 1 km² gruntów ornych wypada 31 mieszkańców na 1 km² użytków zielonych (do obliczenia przyjąłem ilość naturalnych użytków zielonych ZSRR wg I. W. Łarina: System wykorzystania pastwisk, 1948, str. 1. Ilość ta wynosi 566,6 mln. ha). Dowodzi to, że ciężar ekonomicznego znaczenia każdego hektara naturalnego użytku zielonego w Polsce jest dwudziestokrotnie większy niż w Związku Radzieckim. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tak niepomysłnym stosunku powierzchni pól do użytków zielonych w Polsce sprawa gospodarczego wykorzystania tych ostatnich jako podstawowej i najtańszej bazy paszowej dla naszego już dziś wysokiego pogłowia, przy czterokrotnie większym nacisku ludnościowym na każdy hektar łąki w porównaniu z polem, nabiera wyjątkowego znaczenia — staje się akcją o niezmiernie ważnym aspekcie ogólnopaństwowym. Sprawa naturalnych użytków zielonych jest w tych warunkach wąskim gardłem produkcji rolnej i w przemożny sposób wpływa na koszty własne, wielkość produkcji, efektywność produkcji rolnictwa (zwierząt i roślin). Zrozumiałe jest, że w stosunkach radzieckich punkt ciężkości rolnictwa leży w polu, w roli, w produkcji pokarmu dla ludzi; paszy dla bydła dostarczają nieprzebrane naturalne użytki zielone.

Punktem ciężkości naszego rolnictwa jest hodowla. Przy naszym wyjątkowym ubóstwie paszowym zagadnienie produktywnego wykorzystania każdego hektara łąki i pastwiska jest sprawą możliwości powiększenia pogłowia, a ponadto i co jest nie mniej ważne — kapitalnego postawienia produkcji zwierzęcej, zwiększenia areału upraw przemysłowych, lepszego nawożenia obornikiem pól itp.

Pomimo rozległych obszarów użytków zielonych w Związku Radzieckim, już dn. 3 sierpnia 1921 r. Rada Pracy i Obrony postanowiła uznać organizację Towarzystw Melioracyjnych za sprawę o wielkim znaczeniu ogólnopaństwowym. Towarzystwa Melioracyjne w okresie swego 7 — 8 letniego istnienia, tzn. do 1928 r. przy poparciu rządowym, zmeliorowały 1 350.000 ha nowych gruntów. Towarzystwa te odegrały wielką rolę nie tylko w rozszerzeniu powierzchni użytkowych gruntów, lecz miały one wielkie znaczenie wychowawcze, wychowując rzesze chłopskie w duchu kolektywnej uprawy ziemi i prowadzenia kolektywnego gospodarstwa (z artykułu Markowa w „Gidrotechnika i Melioracja“ Nr 8 — 1949 r.).

A trzeba zważyć, że pozostałości, zacofanie ustroju obszarniczo - kapitalistycznego w Związku Radzieckim były jeszcze nawet w 1928 r. bardzo duże. Wszak w 1928 r. chłop radziecki orali ziemię 5 milionami soch (Lenin, Stalin: O spółdzielczości produkcyjnej na wsi, 1940 str. 71). Położenie naszego rolnictwa jest w chwili obecnej

korzystniejsze. W naszych warunkach stopniowego narastania spółdzielczości produkcyjnej na zasadzie dobrowolności zagadnienie włączenia do tej akcji czynnika przyrodniczego, gospodarki wodnej, absolutnie niemożliwej do skutecznego wykorzystania w ustroju indywidualnego władania ziemią, może się stać potężną dźwignią przyspieszającą marsz do socjalizmu.

W tych warunkach zadaniem o niezmiernie wielkim znaczeniu ogólnopaństwowym staje się problem organizacji prac melioracyjnych użytków zielonych, mogących w całej pełni sprostać aktualnym zadaniom gospodarczym (na odcinku zabezpieczenia zaplanowanego w 6-leciu pogłównia w paszę), jak również i w b. dużej mierze przyczynić się do wychowania najszerszych mas chłopskich w duchu kolektywnej uprawy ziemi.

Wytyczne organizacji prac melioracyjnych

Reasumując stwierdzić trzeba, że jedynie ustrój nastawiony na powszechne dobro całego społeczeństwa ludzi pracy, bez wyzysku człowieka przez człowieka, kierujący się w swej działalności naukowo uzasadnionym planem działania, realizujący narastające stopniowo przemiany ilościowe zachodzące w przyrodzie i w społeczeństwie, w przemiany nagłe, skokowe może spowodować zamiast powszechnej walki wszystkich ze wszystkimi, zamiast ujarzmienia i podporządkowywania ludzi, idei, nauki celom ubocznym, jedynie taki ustrój może wyzwolić niespożyte siły społeczne, może uratować resztki zdewastowanych bogactw przyrody i zapewnić spokojny byt zmieniającym się pokoleniom.

Aby w całej pełni planowo wykorzystała wielkie siły produkcyjne rolnictwa, aby przywrócić równowagę przyrodniczą w biocenozie kraju, aby stworzyć atrakcyjność pracy melioracyjnej, jej znaczenie w przeobrażaniu stosunków produkcji w rolnictwie konieczne jest:

1. Uznać prace melioracyjne w ogóle, a na naturalnych użytkach zielonych w szczególności za akcję zmierzającą do przeobrażenia przyrody i społeczeństwa.
2. Uznać prace melioracyjne i Zrzeszenia Uprawy Łąki jako zagadnienie i instytucje o wielkim znaczeniu ogólnopaństwowym.
3. Ustalić wyraźną odpowiedzialność za stan naturalnych użytków zielonych w kraju.
4. Opracować plan państwowy dla melioracji największych kompleksów pustynnych, bagiennych oraz ustalić wytyczne dla planowania wojewódzkiego i powiatowego, aby znikły nieużytki pome-lioracyjne.
5. Ustalić odpowiednie do zadań środki produkcji: kadry (szkolenie), piśmiennictwo zawodowe (książki), nawozy (potas i fosfor), nasiona (aby obyć się bez importu, mając u siebie w kraju rezerwy

łąk pięknych, które wykorzystane na nasienie mogą na parę lat zaspokoić potrzeby), sposoby upraw (doświadczalnictwo), maszyny.

6. Zorganizować współpracę nauki i praktyki, współzawodnictwo, nowatorstwo i racjonalizację wśród mas chłopskich zorganizowanych w sąsiedzkich Zrzeszeniach Uprawy Łąki, aby niejednokrotnie kapitalne osiągnięcia praktyków stały się dostępne i powszechnie stosowane.

7. Ustalić właściwy miernik prac melioracyjnych na terenach użytków zielonych — uznać kwintal (siana) jako jednostkę obowiązującą w pracach melioracyjnych, traktując km, m³, m oblicz., jako mierniki wewnętrzne hydrotechników i ich tylko interesujące.